

# Kwiaty z Bożego Ogrodu

Bezpłatny dodatek — wychodzi raz w tygodniu

Redaktor: Bonifacy Chmielewski

Nr. 24.

Chojnice, dnia 14. VI. 31.

Rok 2.

## Ewangelja

### na niedzielę trzecią po Świątkach

zapisana u św. Łukasza rodz. 15, w. 1—10.

W on czas: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni szemrali, mówiąc: Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi: Powiedział im tedy taką przyświeś, mówiąc: Któż z was, mając sto owiec, jeśli straci z nich jedną, nie zostawia na stepie dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie idzie za tą, która zabłądziła, aż ją znajdzie? A gdy ją odnajdzie, bierze z radością na barki swe, a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów i mówi do nich: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłem moją owcę zbłąkaną. Powiadam wam, że podobnie w niebie będzie żywsza radość z powodu jednego grzesznika pokutującego, niż z dziewięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo — któraż niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśli zgubi jedną drachmę, nie zapali światła i nie zamiecie domu i nie będzie szukać starannie, aż odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłam drachmę, którą zgubiłam. Podobna radość, powiadam wam, jest wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika pokutującego.

## Nauka

„Faryzeuszowie zaś i uczeni szemrali“.

Gdy św. Jan Chrzciciel wiódł na puszczy żywot pokutniczy, nie jedząc ni chleba ni mięsa i nie biorąc do ust wina, przyodz. w twardą skórę wielbłąda, faryzeusze mówili o nim: „Ma diabła w sobie, ten opętany!“ — Później wystąpił, publicznie nauczając P. Jezus. Idąc pieszo od wsi do wsi, tulił do siebie dzieciaki leczyl chorych, przyjmował gościnnie w domu „celników i grzeszników“, jadł z nimi i pił, co mu do picia podali. Lecz i ten sposób życia nie podobał się faryzeuszom. Szemrali przeciwko niemu, nazywając go obżercą i pijakiem. Sam Zbawiciel wytknął im tę złośliwą sprzeczność następującymi słowy: Do kogo to są oni podobni? Podobni są do chłopiat, co siedzą na rynku i do innych wołają: Przygrywaliśmy wam na flecie, a nie tańczyliście. Nuciliśmy do płaczu — a wyście nie płakali. —

Podobnie jak te żaki, które nie mogą się zgościć przy swych zabawach, szemrzą niedowiarkowie na Kościół św., którym im w niczem nie dogodzi. Gdy widzą na Boże Ciało, jak Kościół św. królewskim otacza blaskiem P. Jezusa, pod postacią chleba ukrytego w złotej monstrancji, szemrzą, że to zbyt, że lepiej przystoi Chrystusowi ubóstwo. Niech zaś ubogi braciszek zapuka do nich z prośbą o jałmużnę na schronisko dla sierot czy lazareta, znowu szemrzą: Zawsze ta żebranina! — Je-

den kapłan ogranicza się tylko do pracy w obrębie kościoła, poza tem żadnego nie biorąc udziału w życiu publicznem — powiedzą: to darmozjad, wygodniś, to najemnik, którego owce nic nie obchodzą! Drugi kapłan, który wedle św. Pawła chciałby „wszystkiem stać się wszystkim“, należy do licznych towarzystw, zabiera głos na zebraniach i wiecach, służy każdemu pomocą, radą i czynem, — znowu źle; ksiądz ma pilnować kościoła, a nie mieszać się do polityki!

Szemranie takie jest również dziecinnie głupie jak złośliwe, niegodnym człowieka rozsądnego. Kto szemrze na Kościół św. tak, jak szemrali faryzeusze na P. Jezusa, niech wie, że na sądzie Boskim spadnie na niego taki sam wyrok jak na faryzeuszów.

## Tabernakulum

Ten, co świat wielki i wspaniały stworzył,  
Złotemi gwiazdy nieba wyhaftował,  
Z miłości dla nas tak się upokorzył,  
Ze sobie lichy przybytek zbudował,  
Gdzie dniem i nocą zawsze przebywając,  
Myśli wciąż o nas, wielce nas kochając.

I woła do nas: „Pójdźcie obciążeni  
Brzemieniem grzechów i żyjący w trwodze,  
Pójdźcie o! wszyscy pracą obciążeni!  
Ja wam dam ulgę i ja was ochłodzę,  
Ja wam otworze niebiańskie podwoje,  
Pójdźcie, ach pójdźcie do mnie dzieci moje!

Cisza wokoło Lampka tylko płonie,  
A jej ruchome płomyki pelzają.  
A tam... w hostyjce... bije Serce w łonie  
Jezusa ku tym, co Go nie kochają  
I choć na darmo... ale ciągle puka  
I miło, Jemu, kiedy Go kto szuka.

A kiedy szuka, to i znajdzie przecie...  
Wszak to Chrystusa ongi brzmiała mowa:  
„Szukajcie prawdy, a prawdę znajdziecie“.  
Najświętsze usta te wyrzekły słowa.  
A więc dlaczego ludzie im nie wierzą?  
Miał do Chrystusa do szatana bieżą?

Płyną tygodnie, miesiące i lata,  
Grzechów potoki leją się rzęsiste,  
Płony obfite zbiera czarł od świata,  
Ciebie tak mało kto słucha, o Chryste!  
Mało kto korzy się u Serca Twego,  
Choć je otwierasz... Więc pytam dlaczego?...

Marja Kaczyńska.

## Modlitwa

### do Najświętszego Serca Jezusa

Wyżej niż wszystko, co jest ponad mną, bliżej niż wszystko, co jest przy mnie blisko, pała Twe Serce Przenajświętsze; Jezu, Któż Cię ogarnie, gdyż, nieogarnione, jakże mi Ciebie uczcić, gdy ubogi? Ale serdecznym pragnę miłowaniem miłować Ciebie, o, Płomieniu Boży! Niech serce moje kwiatem purpurowym w promieniach Serca Twego się rozchyła, niech w Ciebie patrzy, ku Tobie się dźwiga, niech Ciebie chłonie, Panie Jezu Chryste. Niemymi usty daj mi wielbić Ciebie i przez zamknięte olśnij mnie powieki. Daj iść ku Tobie jasnym w Twoim blasku, daj nieść ku Tobie iskrę za płomienie. Któż się dość nisko do stóp Twych pochyli przed gorejącym sercem Twem, o Chryste, którego chwala jest Miłości blaskiem? Ku Najświętszemu Sercu Twemu, Jezu, o Miłosierny, garnij serca nasze. Niech w Tobie żyją i niech giną w Tobie. W płomieniu Serca Twego niech się żarzą ofiarnym dymem niech wleczą ku Tobie, popiołem żali upadną do Twych stóp. Najświętsze Serce! przyjdź Królestwo Twoje! Niech z ziemi krańców wszelki pielgrzym kroczy, swe serce niosąc ku Twojemu sercu. Ty je przytulisz i Ty je utulisz, i cichą ręką je pobłogosławisz. A jako słońce, na Twojem Obliczu wszędzie, o Jezu, Twój niewysłowiony. Twój miłujący uśmiech Chrystusowy.

### Pójdźcie do mnie wszyscy...

Idzie czerwiec. To miesiąc Boskiemu Jezusa Sercu poświęcony. —

W maju miłość ku Marji dźwięczała w sercach naszych donośniej niż zwykle, sprowadzając na znękane serca powódź łask i błogosławieństw Jej macierzyńskiego Serca — teraz miłość Jezusa ku ludziom mamy rozważać i skutków tej miłości najslodszy Jego Serca doznawać.

Oto ukryty w tabernakulum w Sakramencie miłości woła do nas miłosnym szeptem, zapraszając do Siebie: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę“.

Pójdźcie więc wszyscy do Jezusa eucharystycznego!

Wszyscy zmęczeni dźwiganiem brzemienia trosk codziennych i życiowym bojem utrudzeni — pójdźcie do Jezusa.

I wy, którzy płaczecie, iż nawet radosne promienienia słońca nie zdołają wysuszyć źródła waszych łez ni lica wam rozpogodzić — pójdźcie do Jezusa, a On was pocieszy.

I wy, których twardy los, niby wichur wiosenny zeschniętym liściem, tam i sam bezlitośnie potraça — pójdźcie do Jezusa, a On wam tułaczkę życia ośłodzi.

I wy, którzyście opuszczeni — zda się wam od wszystkich — iż, łzami zapijając, chleb sierocy spożywacie — pójdźcie do Jezusa, On najlepszym Ojcem waszym i Bratem jest.

I wy, z których świat sztydzi i poniewiera, że za jego hasłami chadzać nie chcecie, ale krzyż Chrystusów mocno ujęliście w dłonie, idąc za Swym Mistrzem na Kalwarię — pójdźcie do eucharystycznego Jezusa, On was miłownie przygar-

nie i nową siłą skrzepi złamane bólem serca wasze i do dalszego boju o świętą Jego sprawę zapali.

I wy, dusze niewinne, czyste, lilje niewinności w kruchem ciele noszące — pójdźcie do Jezusa — Hostji przeczyszczonej i spoczniście na Jego sercu, On was pieczętami Boskimi i czystą, świętą duszą pociecha napoi i zaleje.

Pójdź i ty, działo droga, w której serduszkach po raz pierwszy Jezus zagości, i powiedz Mu wszystko: czego pragniesz, co cię boli, co dolega, powiedz, że kochać Go pragniesz bardzo, tak, jak Go miłowali święci, przedstaw Mu wszystko, a On wszystkiego wysłucha i pocieszy i hojnie obdaruje.

I wy, którzyście na targowisku życia przetrwali uczciwość i cnotę, i wam tylko gryzące wyrzuty sumienia pozostały i może jeszcze jakieś strzępy wiary — pójdźcie do Jezusa, On wam pomoże powstać, podźwignie was i do Serca przytuli łkliwe, byleście tylko życie zmienić chcieli, bo On jest Ojcem najmiłosierniejszym.

O, tak, pójdźcie wszyscy, jakiegokolwiek cierpieniami duszy czy ciała nekani jesteście, bo Jezus czeka, aby was przyjąć, aby pocieszyć i ulżyć w dźwiganiu krzyża waszego.

Nie bójcie się, bo ten Bóg ma najtkliwsze, najlitościwsze Serce. Serce kochające nas i pragnące miłości naszej.

Jeszcze drżysz? Nie masz odwagi zbliżyć się do Jezusa, onieśmiela cię blask Jego Bóstwa?

Więc idź do Marji! Ona Ucieczką grzeszników, Ona wszystkich Matką najlepszą.

I proś Ją, by cię do Jezusa zaprowadziła. A napewno ci tego nie odmówi.

I wtedy poznasz, jak wielkie to szczęście mieć Marję za Matkę, a Ojcem i Bratem Jezusa-Boga, Który tak blisko ciebie, na ołtarzu, w Eucharystji przebywa... z miłości!

## Wielkiego Ojca Wielki Syn.

Z okazji jubileuszu św. Antoniego z Padwy.)

Cały świat katolicki rozbrzmiewa w tym roku chwałą i czią najpopularniejszego Świętego, św. Antoniego z Padwy. Bo 13 czerwca br. przypada 700-letnia rocznica śmierci tego przesławnego cudotwórcy. Grób jego w Padwie sławnym jest od siedmiu wieków na cały świat. A obecnie, aż do czerwca przyszłego roku, tysiące pielgrzymów ze wszystkich stron podążyli do Italji, by ucałować po bożnie zimny marmur, kryjący śmiertelne szczątki opiekuna wszystkich strapionych i współzyciela wszelkiej niedoli.

Pożytecznym więc będzie, by i „Kwiatki z Bożego Ogrodu“ podały do wiadomości swym Czytelnikom choć parę słów o tym wielkim Synu Seraficzego Franciszka, gorącym czcicielu Marji niezmordowanym bojowniku Chrystusa, żarliwym apostołem, który tysiące dusz wyrwał ze szponów szatana. Wszak walka ta o ludzkie dusze i apostołstwo jest i naszym, Rycerstwa Marji celem.

Padewskim go nazwano choć pochodził z Lizbony, stolicy Portugalji, a to dlatego, iż w Padwie najwięcej pracował i tamże spoczął. Rodzi e jego

ze szlachejnych i bardzo zamożnych rodów pochodzili. Ale mimo dostatków i magnackich tytułów wychowali młodego Fernando — takie było jego imię chrzestne — bardzo dobrze, zaprawiając od dzieciństwa do modlitwy i pobożności. — — — Dzisiaj nietylko zamożni rodzice uważają religijne wychowanie dzieci za zbyt ciężkie, za przesadę, ale i ubodzy o wszystko dla dziecka się troszczą, tylko nie o jego duszę. Myślą, że garść pieniędzy lub zagon pola uszczęśliwi człowieka. Ale błąd to okropny! Bo potem mamy majątnych i uczonych barbarzyńców i pogan.

W Lizbonie uczęszcza do szkoły katedralnej, po skończeniu której, jako 15-letni młodzieniec, dla swych nadzwyczajnych zdolności i zalet charakteru — rokujący najlepsze nadzieje — wstępuje do zakonu kanoników regularnych św. Augustyna. A wyboru tego dokonał po żarliwej modlitwie. Rozumiał bowiem dobrze, jak ważny to krok w życiu, wybór stanu. — — — Dziś młodzi lekkożylnie traktują ten arcyważny moment życia, od którego szczęście doczesne i wieczne nawet zależy. — i dlatego tylu jest nieszczęśliwych, zrozpaczonych, niezadowolonych i zgorzkniałych ludzi! A to tylko ich wina.

Szatan dopuszcza szturm do młodego mnicha, nie sam, lecz przez swych pomocników. Krewni mianowicie, często go odwiedzający w klasztorze, przedstawiają mu w żywych barwach godności i karierę, na świecie go czekającą, namawiając do porzucenia zakonu. — — — I dziś poglądy świata pod tym względem nie uległy zmianie. Do klasztoru, na księdza niech idą ci, którzy na świecie nie mają co z sobą zrobić, prostacy, matolki lub rozbitki życiowe. Bo to stan zacofany — mówią. A zdolni, zamożni, wykształceni — powinni używać bogactw i wspinać się, by zdobyć jak najwyższą pozycję społeczną. Jak krótkowzroczne, jak ograniczone takie zapatrywania! Szczęście, że nie wszyscy tak myślą. Czybyś słyszał cośkolwiek światowcze próżny, o jakimś tam zamożnym szlachcicu portugalskim, gdyby św. Antoni poszedł był za wskazówkami podobnie jak ty myślących światowców? Nie, chyba, stęchłe i pyłem wieków przysypane archiwa powiedziałyby szperaczowi, tyle, że kiedyś taki żył. A i to niepewne, bo i królów potężnych i wielkich było setki, może nawet tysiące, a wiele jest dziś ludzi co o nich pamiętają. Ale uciekającego od świata św. Antoniego ty po siedmiu wiekach znasz, bo go zna świat cały, a zna dlatego, iż nie posłuchał podówczas światowych namów.

Cóż więc robi? Prosi przełożonego, aby go posłał do Konimbrji, gdzie światowi krewni nie będą mu mogli przeszkadzać. Otrzymałszy pozwolenie, idzie. Tam uczy się, studjuje teologję, dąży do świętości zapalczywie i zostaje wyświęcony na kapłana.

Po jedenastu latach pobytu w klasztorze zdarzył się dziwny wypadek. Oto do Lizbony wieziono przez Konimbrję ciała pięciu Męczenników, zamordowanych w Afryce, w Marokko. A byli to jedni z pierwszych misjonarzy nowozałożonego przez św. Franciszkę z Asyżu zakonu Braci Mniejszych czyli Franciszkanów. Zwierzęta, wioząc ciała Męczenników, gdy przybyli przed kościół kanoników regularnych w Konimbrji, stanęły i żadnym sposobem nie można ich było zmusić do zrobienia kroku. Wtedy otworzono kościół i wprowadzono doń ciała św. Męczenników. Rozpoczęli się uro-

czystości, nabożeństwa, modlitwy przybywających z odległych stron pielgrzymów, aby błogosławieństwo Boże za przyczyną nowych Świętych wyprosić.

Wśród otaczających trumny bohaterów Chrystusowej nauki był też ks. Fernando. Modlił się także, modlił żarliwie o łaskę... męczeństwa za wiarę, gdyż duszę jego szlachetna paliła żądza złożenia z siebie dla Chrystusa ofiary całopalnej. A potem idzie do przełożonego i mówi, że chce przejść do zakonu tych ubogich Braci Franciszkowych, gdyż ich zakonodawca wysyła wielu na misje wśród niewiernych, gdzie można przelać krew za wiarę.

Z żalem, jednak pozwolił przełożony opuścić księdzu Fernando zakon kanoników.

A Franciszkanie chętnie przyjmują go w poczet swych braci. Przywdziewa więc nędzny habit odprawia nowicjat, a po złożeniu ślubów prosi o pozwolenie udania się na misje, gdyż w tym celu do zakonu wstąpił.

I pozwolono mu. Więc jedzie morzem do Afryki.

(C. d. n.)

J. N.

## W dniu Komunii św.

W małym domku utajony  
 Ukryty w ołtarzu  
 Zszedłeś do mnie Królu — królów  
 Serc ludzkich Mocarzu.  
 Zszedłeś do mnie, by mej duszy  
 Przepojonej łzami,  
 Kojącemi Swemi, Chryste,  
 Dotknąć się rękami.  
 Zszedłeś do mnie i głos cichy  
 Słyszysz serce moje:  
 „Nie płacz, dziecię, ja twe bóle  
 Twoje lzy ukoję;  
 Nie płacz, dziecię, choć cierniami  
 Droga twa usłana,  
 Wszak to cząstka tego krzyża,  
 Co wieńczyła Pana.  
 Wszak to cząstka tego krzyża,  
 Com dźwigał na ziemi,  
 Nie odpychaj go, o dziecię,  
 Idź śladami memi“.  
 Pójdę, Chryste, gdy Twa wola,  
 Zniosę krzyż w pokorze,  
 Lecz nie odchodź już ode mnie,  
 Nie opuszczaj Boże!  
 Pójdę, pójdę, choć me stopy  
 Krwawić będą, Chryste  
 Lecz od zwątpień niech mnie bronią  
 Twe oczy preczyste;  
 Lecz od grzechu, od upadku  
 Twa dłoń niech mnie strzeże  
 I Twej Matki ukochanej  
 Niebiańskie pacierze,  
 Niech mnie płaszcz Niepokalanej  
 Zwojem swym otoczy  
 I przed nędzą świata tego  
 Zakryje me oczy!  
 Pozwól, Panie, bym ujrzała  
 Innej ziemi zorze,  
 Do Twej chwały wiekuistej  
 Zabierz mnie, o Boże!

Zofja Niedźwiecka.

## Serce Jezusa w robotniczej rodzinie.

W początku moich prac apostołskich — opowiada O. Mateo, wielki apostoł intronizacji czyli poświęcenia rodzin Bożemu Sercu, — danem mi było zaintronizować Serce Najśw. w domu młodego małżeństwa. Byli to ludzie z klasy robotniczej. W sam dzień ślubu zapragnęli oni wprowadzić do swego domu Jezusa-Króla.

— On będzie, mówili, najlepszym przyjacielem naszym po wszystkie dni.

Po kilku latach wezwał ten sam robotnik mnie do poważnie chorej żony. Uboga izdebka, w której mieszkali, zdradzała wielką biedę. Wszakże każdego uderzał piękny wizerunek Serca Jezusowego, umieszczony na pierwszym miejscu, a bardziej jeszcze jakaś atmosfera wielkiego spokoju, panująca w tem ubogim gniazdku rodzinnem. Po kilku słowach pocieszenia i pociechy, zapytałem chorej:

Czy bardzo czujesz się nieszczęśliwą, biedne dziecko?

— Nieszczęśliwą?

— Nie, mój Ojciec, my nie jesteśmy nieszczęśliwi — odpowiedziała tonem głębokiej i żywej wiary, z oczami błyszczącymi od gorączki.

— A jednak tyle biedy i cierpienia zważyło się na was.

— To prawda, cierpieliśmy, ale cierpieliśmy z Nim razem; płakaliśmy, ale z Nim. Kiedy Ojciec poświęcił nas Sercu Bożemu, powiedziałeś, że On pocieszy nas we wszystkich troskach, że potrafi osłodzić wszelkie nasze cierpienia... Uczynił to Ojciec.

I biorąc rękę łkającego męża, rzekła do niego:

— A ty co powiesz? Czy byliśmy nieszczęśliwi?

On zaś utkwivszy oczy pełne łez w obraz Serca Jezusowego, odpowiedział:

My nieszczęśliwi? ani pięciu minut!... Cierpieliśmy dużo, tak, to nieuniknione; ale cierpieć, a być nieszczęśliwym, to rzecz całkiem inna... Nieszczęśliwym być z Jezusem, Królem i Przyjacielem? Nigdy!

Wzruszony słuchałem tych prostych słów, płynących z głębi zbolanego serca, ale jakże wierzącego i miłującego. Nawet na rozstanie, na śmierć umiał ten prosty robotnik spojrzeć okiem człowieka głęboko wierzącego.

— Zabiera mi Jezus moje kochanie, ma prawo po temu. Niech się dzieje wola jego! Niedługo włości, by i mnie zabrać, wtedy wszyscy troje będziemy szczęśliwi u Jezusa...

Tak będą szczęśliwi u tego Jezusa, któremu się poświęcili w swoim ubogim domku, któremu w pracy wyteżonej służyli, którego w cierpieniach miłować nie przestali.

Jakże to wzniosłe! Ci prości ludzie potrafili zrozumieć wysoką mądrość Ewangelji, to znaczy różnicę, jaka istnieje między cierpieniem a nieszczęściem. Zrozumieli, że miłującym Boga wszystko obraca się ku dobremu. Nauczyli się od Serca Bożego rzeczy najtrudniejszej: cierpieć, a mimo to być szczęśliwymi.

Większy to cud, niż przywrócenie zdrowia!

(Z „Posłańca Serca Jezusowego“.)

## Jak zadośćuczynić Najśw. Sercu

(Wyjątki encykliki Ojca św., poświęconej czci Najświętszego Serca Jezusowego.)

Miłość Boga uważa Ojciec św. za źródło życia chrześcijańskiego. Bezbrzeżna miłość aszego Odkupiciela sprawiła, że im bardziej wygasła ta miłość wśród szerokich mas wiernych, tem gorliwiej wynoszono samą miłość Boga na wyżyny szczególniejszej czci. Cześć Najświętszego Serca Jezusa jest najwznioślejszą i najobfitszą w łaski postacią. Od czasu objawienia błog. Małgorzaty Marji Alacoque wzrastała ta cześć przez tworzenie osobnych sodalicyj, przez przyjmowanie Komunii św. w pierwszy piątek każdego miesiąca, przez ofiarowanie siebie i całego domu Boskiemu Sercu. Kiedy zaś w ubiegłym wieku intrygi bezbożników doprowadziły do tego, że nie uznano panowania Chrystusa, i otwarcie wypowiedziano wojnę Kościołowi, Ojciec św., Leon XIII, ku radości całego świata ofiarował cały rodzaj ludzki Najświętszemu Sercu Jezusa. Następca jego, Pius XI, uzupełnił i zakończył to dzieło czci, ustanawiając pod koniec Roku Świętego 1925 r. święto „Chrystusa Króla wszystkich“. Równocześnie zarządził, aby każdego roku w dzień tego święta odnawiano to ofiarowanie Chrystusowi Królowi państw, rodzin i jednostek, by zjednoczyć wszystkie narody miłością chrześcijańską i węzłami pokoju w sercu Króla królów i Pana nad panami.

Lecz do tej czci — naucza Ojciec św. — należy dołączyć inny hołd, tj. obowiązek godnego zadośćuczynienia względem Najświętszego Serca Jezusa. Zmyć trzeba wszystko, co ubliżało odwiecznej Miłości. Oto, co Ojciec św. nazywa ogólnie obowiązkiem zadośćuczynienia. Obowiązek ten dotyczy całego rodzaju ludzkiego. Ale żadna siła ludzka nie starczyłaby na odpokutowanie zbrodni ludzkich, gdy Syn Boży nie był przyjął dla ich zmazania natury ludzkiej. Mimo to, chociaż obfite odkupienie Chrystusa szczerze nam darowało wszystkie grzechy, możemy, ba — nawet musimy — do chwały i zadośćuczynienia, które Chrystus imieniem grzeszników złożył Bogu, dołączyć także nasze wystawianie i zadośćuczynienie.

Ten duch zadośćuczynienia — brzmią dalej słowa Encykliki — odgrywa główną rolę w czci Najświętszego Serca Jezusowego. To też Ojciec św. poucza, że Serce to doznaje pociechy przez takie zadośćuczynienie za winy. Pragnąc, zwłaszcza w dzisiejszych, coraz bardziej grzesznych czasach, aby Najświętsze Serce Jezusa to zadośćuczynienie otrzymało, postanawia i zarządza na końcu Encykliki, aby co roku w święto Najświętszego Serca Jezusowego we wszystkich świątyniach, jak szeroko rozpościera się ziemia świata, odmówiona była uroczystie do Najukochańszego Zbawiciela naszego modłitwa pokutna, czyli t. zw. przeproszenie. Celem jej będzie opłakiwać wszystkie grzechy nasze i zadośćuczynić za naruszenie praw Chrystusa, Najwyższego Króla i Najukochańszego Pana.

Drukiem drukarni „Dziennika Pomorskiego“ w Chojnicach  
Redaktor odpowiedzialny: Bonifacy Chmielewski, Chojnice  
Wydawca Ju. Jusz Schreiber, Chojnice.